



Uczestnicy nocnego czuwania z 31 maja na 1 czerwca modlili się w intencji dzieci

Tylko dla facetów

RUCHY I WSPÓLNOTY. – KOŚCIÓŁ DESPERACKO POSZUKUJE ŚWIĘTYCH MĘŻCZYZN – TAK TWIERDZI DONALD TURBITT, PRZEWODNICZĄCY MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU MĘŻCZYZN ŚWIĘTEGO JÓZEFA. JAK MÓWI, **NIE CHODZI O OGRANICZENIE LICZBY KOBIET W KOŚCIOŁACH, A JEDYNI** O WYPEŁNIENIE ŚWIĄTYŃ NA NOWO PANAMI.

ks. Jakub Łukowski

jakub.lukowski@gosc.pl

Wrocławska wspólnota Mężczyzn Świętego Józefa (MŚJ) działa od sierpnia 2010 r. W sumie jest ich ok. 50. W większości mają rodziny, pracują zawodowo, wychowują dzieci lub wnuki. Najmłodszy ma 32 lata, a najstarszy lat 64. Są bardzo różni, a po ludzku patrząc – zupełnie przypadkowi, niczym sąsiedzi w bloku. Co ich zatem łączy? Bez wątpienia jedną z kluczowych spraw w życiu każdego z nich jest poszukiwanie Boga.

BIERNY KATOLIK

Życie Andrzeja przez wiele lat było związane ze sportem. Zawodowo zajmował się koszykówką. Przez kilkanaście lat grał w barwach WKS „Śląsk”, był również reprezentantem Polski. Po zakończeniu kariery został przedsiębiorcą. Jest ojcem trojga dzieci. W młodości był ministrantem, a w jego domu sprawy wiary traktowało się

zawsze z należyтым szacunkiem. A jednak – jak sam mówi – przez długie lata był biernym katolikiem. – Uczęszczałem na niedzielą Eucharystię, spowiadałem się 2, 3 razy do roku i na tym się wszystko kończyło – wyznaje. Od trzech lat należy do MŚJ. – Zaproszony przez jednego ze współbraci, przyszedłem na pierwsze spotkanie i tak już zostało – wyjaśnia krótko. Dzisiaj sam zaprasza innych mężczyzn do wspólnoty. Postrzega ją jako właściwe środowisko do tego, aby porozmawiać o Bogu, spotkać się z Nim w Eucharystii, a także podzielić się ze współbraćmi tym, co dzieje się w jego życiu.

NIEDZIELNY GOŚĆ

Roman ma żonę i piątkę dorosłych dzieci. O sobie mówi, że przez całe lata był typowym katolikiem. – Co tydzień Eucharystia i w zasadzie to by było na tyle – mówi. Dziś zastanawia się, kto był wówczas „niedzielnym gościem”:

on czy Pan Bóg? Podkreśla, że MŚJ to wspólnota normalnych ludzi. – Nie wydaje mi się, aby było w nas coś nadzwyczajnego. Pracujemy, jemy, śpimy, mamy rodziny – mówi Roman. Podkreśla, że od jakiegoś czasu ważny w jego życiu stał się temat Pana Boga. – Fajnie się z Nim żyje – podsumowuje.

KIBIC

Z MŚJ Janusz po raz pierwszy zetknął się w październiku 2012 r. Przystąpił na propozycję wspólnotowego wyjazdu do Polanicy-Zdroju, choć – jak zaznacza – niewiele wówczas wiedział o swoich współbraciach. Liczył na to, że spotka ciekawych ludzi, z którymi będzie mógł podyskutować o sprawach wiary i wspólnie z nimi poszukiwać odpowiedzi na nurtujące go pytania. Po przyjeździe na miejsce okazało się jednak, że gros czasu spędzali na modlitwie. Był tym wszystkim zaskoczony, ale nie rozczarowany.

– Przebywając wśród ludzi pochłoniętych modlitwą, zrozumiałem, że z wiarą może być trochę tak jak z kibicowaniem. Są ludzie, którzy interesują się sportem, np. tenisem, ale nigdy nie wzięli rakiety do ręki. A sytuacja, w której się wtedy znalazłem, była dla mnie niczym wyjście na kort – wspomina mężczyzna, dodając, że ostatnie kilkanaście miesięcy przybliżyło go do Boga, którego w pierwszym rzędzie należy wielbić, a dopiero potem rozumieć.

Mówiąc o początkach swojej przygody z MŚJ, Janusz zaznacza, że przez pewien czas czuł się trochę nieporadnie. – Owszem, wyszedłem na kort, ale wszyscy grali lepiej ode mnie – mówi mężczyzna. Dziś z radością oczekuje na każde kolejne spotkanie. A czy coś zmieniło się w jego życiu duchowym? Na pewno tak. Dowodem na to może być choćby to, że w tym roku Janusz po raz pierwszy w życiu uczestniczył w całym Triduum Paschalnym. Po prostu tego chciał.

PAPIEŻ MODLI SIĘ Z NIM

Dla Andrzeja wspólnota jest przede wszystkim miejscem modlitwy. – Przychodząc na spotkanie, wiem, że nie będę musiał nikomu udowadniać, że znam się na sporcie, pieniądzach czy czymkolwiek innym. W naszym gronie ważne są wzajemna bliskość i przyjaźń. Pomimo że reprezentujemy różne zawody i środowiska, stanowimy jedność – mówi

mężczyzna. W młodym wieku stracił rodziców. Wiara i Kościół zawsze były dla niego oparciem. – Tutaj mogłem oddychać – wspomina. Niezmiernie ważną osobą w jego życiu był i jest św. Jan Paweł II. Przez lata dokumentował pielgrzymki papieża do ojczyzny, czego owocem stała się wystawa „Totus Tuus”, prezentowana w wielu miastach Polski. Niedługo po śmierci matki Andrzej miał okazję osobiście porozmawiać z papieżem. – Jan Paweł II obiecał mi, że będzie się modlił razem ze mną. Ta modlitwa trwa do tej pory – stwierdza wzruszony.

DZIELI SIĘ DOBREM I TALENTAMI

Rafał z wrocławskimi MŚJ jest od samego początku. Podczas jednego z pierwszych spotkań wspólnoty duże wrażenie zrobiło na nim świadectwo pewnego brytyjskiego policjanta, który mówił o trudnościach, jakie dotknęły jego rodzinę. Rafał pamięta, że w tamtej historii zobaczył siebie i relacje w swojej rodzinie. Wtedy również odważył się na to, aby przyznać się przed sobą samym i przed ludźmi, którzy byli obok niego, że potrzebuje Bożej łaski i ich modlitwy. – Myślę, że od tamtej pory naprawdę zacząłem być ojcem – podsumowuje. Wspólnota stała się dla niego miejscem, w którym poczuł się dobrze i bezpiecznie. Tutaj otworzył się wewnętrznie. Zaczął dzielić się z innymi dobrem i talentami, które odnajdował w sobie: od gry na gitarze na spotkaniach MŚJ po miłość okazywaną najbliższemu w domu.

MĄŻ JEDNEJ ŻONY

Mariusz przedstawia się jako mąż jednej żony – Justyny i ojciec trzech córek: Marii, Magdaleny i Dominiki. – W tym zaczerpnęty z Biblii powiedzeniu zawiera się prawda o naszej rodzinie. Staramy się być razem, a nasze małżeństwo ciągle się rozwija, z biegiem lat nabierając rumień-

ców – mówi. Zaznacza przy tym, że jest to możliwe właśnie dzięki temu, że jest się mężem jednej żony i żoną jednego męża, co dzisiaj dla wielu niekoniecznie jest takie oczywiste. Na jego myślenie o rodzinie duży wpływ miało nauczanie św. Jana Pawła II, a zwłaszcza jego „List do rodzin”. – Papież zawarł tam stwierdzenie mówiące o tym, że w miłości łączącej małżonków możemy odnaleźć obraz tej relacji, którą odnajdujemy we wspólnocie Osób Trójcy Świętej – mówi mężczyzna, dodając, że ta myśl jest dla niego ważną inspiracją. – Już jako młody człowiek, jeszcze w okresie studiów, podjąłem decyzję o tym, że swoje życie będę budował na fundamencie, którym jest Bóg i moja relacja z Nim – mówi. Podkreśla, że od wczesnej młodości Kościół był dla niego miejscem, w którym dobrze się czuł. – Tutaj mogę być sobą. Wiem, że będę zaakceptowany, a w razie potrzeby mogę liczyć na życzliwą korektę – zaznacza Mariusz.

ODNALEZIONY PRZEZ OJCA

Olgierd wraz z żoną Anną wychowuje troje dzieci. Oprócz nich mają jeszcze dwójkę: jedno w niebie, a drugie dopiero w drodze na ten świat. Do MŚJ należy od niedawna. Jak mówi, dołączył do nich już w pewien sposób „przygotowany”. Swoje dotychczasowe życie określa jako drogę, która prowadziła go od poszukiwania własnej twarzy do odnajdywania oblicza Boga. – Myślę, że od mojego ojca nie dowiedziałem się, kim jestem – wyjaśnia. Trudne doświadczenia młodości nie przeszkodziły jednak Panu Bogu w nawiązaniu relacji z Olgierdem. W okresie studiów zachwyił się Jego ojcowską miłością. Kluczowy był dla niego wybór życiowej drogi: męża i ojca. Fascynuje go Pan Bóg, który powołuje ludzi do budowania relacji: tak z Nim, jak i z bliźnimi. – Między innymi dlatego jestem we wspólnocie – podsumowuje.

MĘŻCZYŹNI ŚWIĘTEGO JÓZEFA WE WROCŁAWIU

Spotkania wrocławskiej wspólnoty Mężczyzn Świętego Józefa odbywają się w każdy 4. piątek miesiąca o 19.00, w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Katedralnej 4, na Ostrowie Tumskim. Ich integralną częścią jest zawsze Eucharystia oraz okazja do sakramentu pokuty. Więcej informacji o MŚJ można znaleźć na stronie www.mezczyzniewroclawiu.pl.

PO CO IM KSIĄDZ?



KS. PIOTR WIŚNIEWSKI

kościelny współpracownik wrocławskiej wspólnoty Mężczyzn św. Józefa

– Nie jestem ich opiekunem, ale współbratem. MŚJ w większości są mężami i ojcami, a nawet dziadkami, tak więc sami są opiekunami dla ludzi, których Bóg powierzył ich trosce. Jako kapłan jestem powołany do ojcostwa duchowego, stąd też we wspólnocie mamy okazję do tego, aby wzajemnie się ubogacać. Przebywając wśród nich, jednocześnie jestem bliżej tych spraw i problemów, z którymi jako proboszcz na co dzień nie mam do czynienia. Przebywanie we wspólnocie pozwala nam głębiej przeżywać prawdę o tym, że wszyscy zmierzamy do jednego celu, którym jest zbawienie. Moja obecność wśród MŚJ nie wiąże się z relacjami typu przełożony – podwładni, ale opiera się na przyjaźni, zaufaniu i służbie. Dla członków wspólnoty jestem współbratem w wierze, który – będąc tak jak oni mężczyzną z krwi i kości – ofiarował swoje życie na wyłączną służbę Panu Bogu. MŚJ to dojrzały, dorośli ludzie. Jak wszyscy mają swoje problemy, które są częścią ich życia. Na spotkaniach wszystko to oddają w modlitwie Panu Bogu. W swoim gronie mają okazję do tego, aby porozmawiać o męskich problemach. Dzielą się tym, jak przeżywają bycie mężami i ojcami, a także – co ważne – rozmawiają o Bogu obecnym w ich życiu. Wspólnota jest miejscem, w którym wszyscy możemy przeżywać naszego „męskiego ducha”. Tu przypominamy sobie, że bycie mężczyzną ma być dla nas powodem do dumy, zwłaszcza dzisiaj, gdy wielu stara się zaciąć kluczowe dla ludzkiej kondycji pojęcia.

R E K L A M A





Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
WND-POKL.09.06.02-02-074/12



Dobre Kadry. Centrum badawczo-szkoleniowe Sp. z o.o.
zaprasza osoby w wieku 50-64 lata do udziału w bezpłatnych szkoleniach z zakresu nauki języków obcych (angielski, niemiecki, rosyjski) i/lub ICT (obsługa komputera) realizowanych w ramach projektu

„Dobre kadry w każdym wieku”

Zapraszamy na stronę internetową: www.50plus.dobrekadry.pl

Szczegółowych informacji udziela Biuro Projektu:
ul. Jęczyńska 10/1, 53-507 Wrocław, 71/ 343 77 73, info@dobrekadry.pl



www.dobrekadry.pl

Człowiek – najlepsza inwestycja